GŁOS KOBIET

WYDAWNICTWO POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 10 Warszawa, Październik 1929 r. CENA 20 GR.

„WYTRWAJCIE!"

MOWA BOLESŁAWA LIMANOWSKIEGO WYGŁOSZONA 6 PAŹDZIERNIKA NA POSIEDZENIU ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z. Z. K.



BOLESŁAW LIMANOWSKI

Tow. Bolesław Limanowski przybył do Domu Z. Z. K., gdzie miała się odbyć odwołana wskutek zarządzenia Ministerjum Spraw Wewnętrznych Akademja Młodzieży T. U. R.

W tym samym czasie obradował Zarząd Główny Z. Z. K. Na prośbę towarzyszy-kolejarzy Limanowski udał się do sali obrad Zarządu Głównego. Tam, powitany w serdecznych słowach przez tow. prezesa Adama Kuryłowicza, przemówił do zebranych. Przemówienie to drukujemy prawie dosłownie, zapisano je bowiem niezwłocznie. **Red.**

Polska klasa pracująca przeżywa dziś okres szczególnie krytyczny, **okres walki o demokrację.**

Lud polski ma w sobie tyle ducha i energji, że obejdzie się bez opieki wszelkiej dyktatury, lecz potrafi rządzić się sam przy pomocy swego parlamentu.

Zapewne — parlamentaryzm ma też pewne swoje wady. Lecz te wady, wszystkie i usterki, niczem są wobec **występków i zbrodni, jakie towarzyszą zawsze każdej dyktaturze.**

Pragnę gorąco, żeby przesilenie obecne przeminęło — o ile to możliwe — bez cięższych walk i bez rozlewu krwi. Lepiejby tego uniknąć, jeżeli tylko można.

Czytaliście niewątpliwie coś o „Gasnących światach i wschodzących słońcach".

Wielki Wieszcz Narodu Polskiego w swej natchnionej „Odzie do młodości" mówi nam, co to są te światy gasnące i wschodzące słońca.

Świat, który musi zgasnąć, to **wszelki ucisk, bezprawie, despotyzm, świat brutalnego wyzysku, tępe samolubstwo, żyjące z krzywdy drugich i nie uznające postępu i ducha czasu.**

A owe słońca wschodzące to **walka z przemocą, z tyraństwem, z wszelką niewolą, to wielki pochód ludzkości ku wy-**

żynom, na których jaśnieje słońce wolności, równości, braterstwa, jaśnieje socjalizm!

Wszelkie dyktatury były i są zawsze tylko chwilowe... Przejawia się to i teraz. Runęły już dyktatury mniejsze na Litwie i w Egipcie. Dyktator hiszpański sam już czuje swą słabość. Dyktatura faszystowska zaczyna już chwiać się.

Ruch robotniczy, Socjalizm, w niepowstrzymanym pochodzie odnosi coraz większe zwycięstwa. Dowód świeży —Anglja i jej Rząd Robotniczy.

Czyżby tylko w Polsce wbrew logice historji, panoszyć się miała dyktatura, drwiąca sobie z praw narodu i **przemoc oligarchji,** traktująca lud jako swego niewolnika?!

W długiem swem życiu widziałem niejedno zmaganie się demokracji z reakcją!

I widziałem, jak z tych walk reakcja wychodziła na ostatku **zawsze z klęską!**

Wytrwajcie tylko przy swych sztandarach, drodzy towarzysze, a zwyciężycie i utrwalicie w Polsce **demokrację i sprawiedliwość!**

Życzę Wam serdecznie powodzenia w Waszych walkach!

SZKOŁA POWINNA BYĆ RAJEM DLA DZIECI.

W strasznych warunkach mieszkaniowych żyje klasa robotnicza w Polsce.

W przeludnionych izbach stłoczeni starzy i dzieci, chorzy i zdrowi, pijacy i rozpustnicy, przestępcy i ludzie obcy, dzielą nietylko mieszkanie, ale i łoże.

Nie może być mowy o ustawieniu tylu łóżek, ile jest osób. Pokotem na ziemi śpią ci nieszczęśliwcy, rożnej płci i wieku, oddychając zatrutem powietrzem. Z wilgotnych ścian leje się woda, podłoga brudna, o pościeli czysto powleczonej nikt nie myśli. Barłogi straszne, cuchnące, pełne robactwa, to miejsca odpoczynku dla spracowanych ludzi.

W takiem środowisku rodzi się i wychowuje dziesiątki tysięcy dzieci klasy robotniczej. To też śmierć zbiera obfite żniwo. Rodzą się i umierają w męczarniach, na nieszczęście matek, cierpiących za winy nie popełnione. Dzięki ciemnocie podtrzymywanej przez kler i brak świadomości, miljony kobiet biernie znosi nietylko własne cierpienia, ale i cierpienia swoich dzieci.

Przepracowane, chore, stroskane, nie mogą otoczyć dzieci troskliwością, czułością, której tak bardzo potrzebuje każde dziecko.

Często dziecko nie usłyszy ani dobrego słowa, ani nie zazna pieszczoty. Smutne i samotne patrzy na matkę, nie może zrozumieć, dlaczego słowa jej takie groźne, dlaczego ręka taka twarda, a razy takie bolesne.

W tych trudnych warunkach życiowych dla dziecka robotniczego, kiedy dom i rodzina nie mogą spełnić swoich, zdawałoby się, przyrodzonych obowiązków, otwiera się przed szkołą, przed nauczycielstwem szczytne zadanie. Dziecko, zahukane, często głodne, źle ubrane, bez książek, kajetów, czuje się opuszczone i psychicznie słabsze, mniej wytrzymałe.

Ten stan musi rozumieć nauczyciel, czy nauczycielka i odrazu wytworzyć w szkole, od pierwszego dnia atmosferę spokoju, radości, zaufania.

Dziecko powinno tęsknić do szkoły, kochać szkołę, mieć pełne zaufanie do nauczycielstwa.

Szkoła z pięknemi salami, jasnemi, ciepłemi, musi dziecku przez kilka godzin przynajmniej wynagrodzić braki, które cierpi w domu.

Do takiej szkoły dążą socjaliści, taka szkoła spełni dopiero zadanie wychowawcze wobec dzieci proletarjatu.

Czy za obecny stan szkolnictwa nie są odpowiedzialne i matki!

Czy wszystko uczyniły, żeby swoim dzieciom dać szkołę, która byłaby *dla nich rajem.*

Niestety musimy na to pytanie odpowiedzieć przecząco.

Miljonowe rzesze kobiet pracujących

w miastach i po wsiach, oddały od 10 lat władzę w Polsce ludziom, którzy dla dzieci proletarjatu nie mają serca.

Nieszczęśliwe życie tych dzieci nie jest ich troską i dlatego nie można się

Matki, walczcie w szeregach socjalistycznych o szczęście dla Waszych dzieci.



Taka głodna jestem. Jeszcze chwilkę poczekam na mamusię. Może przyniesie chleba, może kawałek kiełbasy.

spodziewać, żeby te sfery dla dzieci ludzi pracy chciały dać najlepszą szkołę, która mogłaby zastąpić to wszystko, na czem dzieckn zbywa w domu.

W krajach i miastach, gdzie socjaliści mają władzę, na pierwszem miejscu stoją sprawy życia klasy robotniczej. A więc sprawy mieszkaniowe, sprawy szkolne, opieki nad dziećmi, chorymi, bezrobotnymi i t. d.

Tam, gdzie władzę mają bogacze albo ich najmici, sprawy te odsuwane są na szary koniec.

Tak jest i w Polsce, dzięki biernej postawie ludności rządzi „sanacja moralna", czyli jedynkarze, a ich „panowanie", to jedno pasmo krzywdy ludzkiej, gwałtów i nadużyć.

Ci ludzie mają „inne troski", jak sprawy najżywotniejsze ludności do załatwienia.

Przekupna prasa wypisuje o „radości życia", kiedy ludność ginie z głodu, z chorób, kiedy bezrobocie zatacza coraz szersze kręgi, kiedy w samej stolicy w Warszawie, kilkadziesiąt rodzin mieszka pod mostem, bo nie mają ci nieszczęśliwi gdzie głowy skłonić.

12 tysięcy dzieci nie znalazło miejsca w szkołach i skazane jest na przebywanie na ulicy, w podwórkach, zamiast pięknych sal szkolnych.

Gdyby matki tych dzieci były świadome swoich praw, czy zniosłyby spokojnie fakt, że dla ich dzieci nie ma szkół.

Czy dzisiejsi gospodarze miasta mogliby spokojnie siedzieć na ratuszu, w magistracie, kiedy tak straszną krzywdę mają na swoich sumieniach.

Matki, obudźcie się, przetrzejcie oczy, zrozumcie, jak wielkie obowiązki macie do spełnienia.

Wołają do Was dzieci Wasze, wołają o lepszą przyszłość dla siebie.

W Waszych rękach spoczywają wszystkie możliwości. Nie tłomaczcie się, że jesteście biedne, nieszczęśliwe.

Nie spodziewajcie się, że łaska pańska odmieni Wasz los.

Same, spracowanemi rękoma, uginając się pod ciężarami życia, musicie znaleźć moc i czas do przekucia obecnego ustroju społecznego na lepszy, sprawiedliwszy.

Stańcie w szeregach socjalistycznych organizacji, stańcie do walki nieubłaganej z tymi, którzy Was krzywdzą, którzy dzieciom Waszym odbierają światło wiedzy i chleb codzienny.

D. Kłuszyńska.

CO TO JEST LIGA NARODÓW?

Gdy tylko skończyła się ostatnia wszechświatowa wojna, która swym barbarzyństwem, podstępami, prowokacją i zniszczeniem przeszła wszystkie istniejące wojny świata, — wymęczone, zbolałe narody postanowiły utworzyć *specjalną organizację polityczną,* składającą się z przedstawicieli różnych państw, *ażeby pracować dla utrzymania i utrwalenia pokoju światowego.* Tę organizację nazwano *Ligą Narodów,* która ułożyła specjalny statut, otrzymała specjalny gmach w Szwajcarji, w Genewie, i zorganizowała cały wielki aparat dla wielkich i szlachetnych celów — służenia ludzkości. Przystępowanie do Ligi Narodów jest dobrowolne i każde państwo, które podpisze, że będzie wykonywać żądane statutem zobowiązania, może należeć do Ligi Narodów i tam współpracować przez swoich delegatów, którzy są specjalnymi ministrami swoich państw.

Liga Narodów zostala zawiązaną 10 stycznia 1920 roku i do dziś należy 54 państw ze wszystkich części świata. Najpierwsze narody, to była Francja, Anglja, Belgja, Włochy, Polska i inne — a Niemcy należą dopiero od 2-ch lat, bo ponieważ przegrały wojnę i miały dużo nieprzyjaciół za to, że tę wojnę wywołały, więc było im trudno odrazu należeć do tych, co chcą budować pokój. Z każdym rokiem przybywają wciąż nowe narody, bo same widzą wielkie znaczenie i pożytek tej organizacji — ale Stany Zjednoczone Ameryki jeszcze dotąd nie należą, a wielki to brak, bo przecież Amerykanie to najsilniejszy i najbogaszy naród.

Liga Narodów ma cały gotowy program utrwalenia pokoju światowego, ale ile to przeszkód, intryg, trudności do dokonania tego wielkiego i szlachetnego dzieła!

Już od 1924 r. został postanowiony w Lidze Narodów, tak zwany *Protokuł Genewski,* który uznał, że konieczne są trzy warunki do spełnienia przez wszystkie państwa, a mianowicie: 1) *rozbrojenie powszechne, to jest zniesienie militaryzmu, czyli armji,* które wszak są utrzymywane miljonami pieniędzy tylko w celu zabijania się wzajemnego narodów, razem z ich wojenną marynarką, wojennem lotnictwem i wszelkiemi gazami trującemi; 2) warunek, to danie mniejszym państwom, a nawet i większym *bezpieczeństwa,* na zasadzie którego mogliby z całą ufnością się rozbroić; 3) to sposób załatwiania nieporozumień między narodami, które do dziś były lub mogą być przyczynami wojen, a które to nieporozumienie powinno się załatwiać przez *międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości.*

Protokuł ten, to ważny, doskonały akt, gdyby był wykonanym! Ale do dziś dopiero kilkanaście państw podpisało, że chcą przystąpić do wykonywania go, a reszta czeka, nie ufa, lub wprost *nie chce.*

Francja i Polska, Czechy i parę innych narodów, podpisały, ale nawet Anglja, która tak jest silną i bogatą — jeszze protokułu genewskiego nie podpisała. Może teraz, kiedy mamy w Anglji rządy socjalistyczne, a premjer tow. MacDonald jest takim szczerym, wielkim pacyfistą i już dla utrzymania pokoju dużo zrobił przez te parę miesięcy swoich rządów — może Anglja podpisze Protokuł Genewski, a za nią pójdą inne narody.

Ale tymczasem od 1924 r. powstały *umowy oddzielne* między sąsiedniemi narodami, że nie będą prowadzić wojen. Największa taka umowa była zawarta w *Lokarno* między Anglją, Francją, Niemcami, a w dodatku tylko wspomniano o Czechach i Polsce. Ale najważniejszym faktem dla utrzymania pokoju był zeszłego roku *Pakt* czyli umowa *Kellogga,* która *potępia wojnę jako zbrodnię.* Był to projekt ostateczny amerykańskiego ministra Kellogga i stąd ta nazwa.

Na rok przedtem taki wniosek do Ligi Narodów zgłosiła Polska na roczną ogólną sesję, która odbywa się w Genewie zawsze we wrześniu. Ale ten wniosek zaczęli krytykować, dyskutować bez końca. Robiono to tylko przez zazdrość i konkurencję polityczną, żeby Polska nie wy-

bijała się ze swemi wpływami i znaczeniem; a przez ten czas Amerykanie ten wniosek trochę inaczej ułożyli — i zadziwili świat cały i dla siebie cały honor złapali! Ale już wszystko jedno o ambicję, aby rzeczywiście było w tem wszystkiem więcej szczerości i większe pragnienie pokoju powszechnego!

Ale cóż, kiedy po za temi umowami i paktami *dalej i wciąż* narody zbroją się i zbroją i wydają miljardy na ministerstwa wojny, zamiast żeby znieść Ministerstwa Wojny, a utworzyć Ministerstwa Pokoju, tak, jak my kobiety-pacyfistki żądałyśmy na naszym ostatnim Kongresie w Pradze Czeskiej.

A budować pokój — to znaczy *walczyć* z kapitalizmem. Liga Narodów poza sesjami, umowami i rozwijającym się Trybunałem rozjemczym w Holandji w Hadze, ma swoje biura i komisje i pracuje dużo społecznie.

W sprawie opieki nad zdrowiem publicznem, w celu zniszczenia handlu kobietami i dziećmi, nad rozwojem opieki nad matką i dzieckiem, nad prawodawstwem międzynarodowem, — nad prawodawstwem i ubezpieczeniami społecznemi pracowników i całego świata pracy w Międzynarodowem Biurze Pracy. Lecz poza tem wszystkiem — *tak pożytecznem i społecznem*, kryje się tyle jeszcze ludzkiej podłości, chciwości i intryg, że śmiało można twierdzić, że *prawdziwy postęp rozwoju dla utrwalenia pokoju zależy od ROZWOJU SOCJALIZMU i od* siły zorganizowanej klasy pracującej na terenie międzynarodowym.

Wtedy, gdy Świat Pracy będzie w stanie tam decydować, wtedy wojny przestaną istnieć!

Dr. J. Budzińska-Tylicka.

STRASZNE OSKARŻENIE O MĘCZEŃSTWO DZIECI

Przed sądem apelacyjnym w Warszawie stanęli jeszcze raz zbrodniarze ze Studzieńca, katowni nieszczęśliwych chłopców, oddanych tam na „wychowanie" przez sądy.

Właściwie na ławie oskarżonych siedzi ustrój społeczny, sumienie społeczne, a oskarżają miljony matek, ich krwawiące serca.

Opiekunami tych nieszczęśliwych chłopców „z urzędu" byli sędziowie i to Najwyższego Trybunału, jak p. Wisznicki, i sędzia dla nieletnich p. Komorowski. Panowie ci nie zadali sobie trudu, żeby zbadać warunki, w jakich żyli chłopcy-wykolejeńcy w Studzieńcu, ofiary nędzy i krzywdy społecznej.

Chłopców bito, katowano, łamano im kości, kilku umarło na tym „froncie studzienieckim" z odniesionych ran. Dyrektor zakładu, dozorcy znęcali się nad chłopcami, bili kluczami po twarzy, oblewali zimną wodą podczas snu, morzyli głodem, zmuszali do najcięższych prac.

160 chłopców wydano na łup zbrodniarzom, bez kontroli, bo panowie opiekunowie nie mieli czasu zainteresować się losem dzieci, tak ciężko upośledzonych przez życie. Dzieci przestępcy! Czy może być większa klęska społeczna.

Dlaczego dzieci stoczyły się aż na dno! Co wpłynęło, że dusze ich uległy złym podszeptom, zgubnemu wpływowi ulicy. Są to przeważnie synowie robotników, biednych chłopów, dzieci nieślubne. Nędza od urodzenia opiekowała się tymi nieszczęśliwemi. Głód, kij, przekleństwo,

A przecież żyjemy podobno w doskonale uregulowanych stosunkach prawnych, żyjemy w okresie, nazwanym „wiekiem dziecka". Wszystko dla dziecka, ale dla jakiej kategorji dzieci! z

Dzieci proletarjatu pozbawione opieki, narażone są na największe niebezpieczeństwa natury moralnej i różne choroby, które wyciskają piętno na całe życie.

Każde dziecko ma prawo żądać, żeby

społeczeństwo stworzyło odpowiednie warunki wychowania, odżywiania, nauki.

Jeżeli spełnimy te obowiązki, nie będzie dzieci przestępczych, nie będzie małych złodziei, podpalaczy, nawet morderców.



Nie bijcie dzieci! Bije dostatecznie nieszczęśliwe stworzenie głód i różne cierpienia. Bat niechaj spada na plecy krzywdzicieli, którzy klasie robotniczej odbierają prawa.

Dzieci wychowywane w dobrobycie pod troskliwą opieką rodzicielską, gdyby znalazły się w zmienionych warunkach, mogłyby się wykoleić, bo wpływ otoczenia ma decydujące znaczenie. Studzeniec jest więc oskarżeniem, jest wołaniem o opiekę nad dzieckiem opuszczonem.

Musimy jednak z całą stanowczością wyrazić przekonanie, że klasy posiadające nie spełnią obowiązków wobec dzieci proletarjatu.

Przecież p. minister Car uroczyście przyrzekł na posiedzeniach Sejmu i Senatu, że w Studzieńcu przeprowadzi reorganizację, że męczarnie dzieci już się skończą.

Tymczasem niewiele się zmieniło, *bo niema pieniędzy na przeprowadzenie gruntownej reorganizacji.*

Tak, dla nieszczęśliwych dzieci w Polsce niema pieniędzy. Przecież to tylko dzieci nędzy.

Czekajcie panowie, upomną się o tę krzywdę matki, skoro zrozumieją, jak strasznie zawinili „opiekunowie".

Zażądają rachunku i winnych pociągną do odpowiedzialności. A sąd ich będzie surowy i wielki, jak wielka jest krzywda najnieszczęśliwszych z nieszczęśliwych, dzieci opuszczonych.

K.

KONFISKATA UCHWAŁ WARSZAWSKIEGO WYDZIAŁU KOBIECEGO P. P. S. Z DN. 8 B. M.

Cenzura hula w Polsce. Ongiś rewolucjonista Piłsudski piętnował w druku ataki sług carskich na wolność słowa.

Czy obecnie pochwala swawolę sług własnych? Cenzura dopatrzyła się zbrodni w uchwałach robotnic i pracownic m. Warszawy w związku z zakazem „Dnia Młodzieży Robotniczej". Lekkomyślny ten zakaz, w wysokim stopniu kompromituje „silny rząd" pomajowy. Nic więc dziwnego, że pewne czynniki czują się nieswojo i nie rade czytają protesty organizacyj robotniczych.

Ale czy nikt w Rządzie nie zastanowił się, jak opinja publiczna w kraju i zagranicą przyjmie ów **nocny zakaz** (został zakomunikowany organizacji w nocy z soboty 5-go na niedzielę 6 października)

Czy można teraz odpierać zarzuty, że w Polsce panuje i rządzi zamaskowany faszyzm?

Bo przecież nikt nie uwierzy, że dla-

tego, że w sobotę o godz. 8-ej wieczorem zdenerwowało się kilku policjantów na ul. Wareckiej, należało zakazać obchodu Międzynarodowego Dnia Młodzieży Robotniczej.

Ni stąd ni zowąd okazały się groźnemi dla bezpieczeństwa stolicy i państwa następujące przejawy „buntu" młodzieży: 1) Bieg sportowy naprzełaj przez ulice Warszawy, 2) Wyścig kolarski, 3) Ćwiczenia gimnastyczne Czerwonego Harcerstwa, 4) Wyścig pieszy drużyny kobiecej „Start" i t. p. imprezy sportowe.

Konstytucja polska gwarantuje swobodę zgromadzeń.

Groźną również dla spokoju w państwie okazała się Akademja popołudniowa młodzieży z udziałem artystów teatrów warszawskich.

Któż więc wątpić może, że ów niesłychany zakaz miał jeden jedyny cel: sprowokować starcia młodzieży z policją.

Zamiar się nie udał. Dotkliwy zawód

Konfiskujcie, panowie, protest robotnic, matek młodzieży i dziatwy robotniczej, nie skonfiskujecie tego, co w niedzielę 7 października w dusze nasze zapadło.

S. W.

GOSPODA ŚWIETLICA BEZALKOHOLOWA TOWARZYSTWA KLUBÓW KOBIET PRACUJĄCYCH.

Aby pokazać, jak może wyglądać zabawa i praca społeczna i oświatowa bez alkoholu, Ttow. Klubów Kobiet Pracujących otworzyło w lipcu gospodę-świetlicę w Pruszkowie. W 2 pokoikach gospody można dostać śniadanie, obiad lub kolację, mleka, kawy i herbaty, lodów, ciastek, wody sodowej i t. p. W trzecim pokoju, w świetlicy jest bibljoteka, długi stół do czytania gazet. Tam klubistki mają lekcje haftu co środę, tam odbywają się co sobotę wieczór odczyty z przeźroczami, tam bywają zebrania nietylko Klubu Kobiet, ale i innych organizacyj, np. T.U.Ra, Znicza i t. p. Po porozumieniu z kierowniczną świetlica od 7-mej może być do rozporządzenia instytucyj oświatowych i kulturalnych. Od 5—7 codziennie funkcjonuje bibljoteka. Nad wieczorem coraj rojniej bywa w gospodzie-Świetlicy. Jedni czytają gazety, inni grają w szachy lub warcaby. W sobotę po odczycie przy dzwiękach patefonu młodzież tańczy i bawi się do 1 w nocy. W niedzielę o 4-ej świetlica gości dzieci, Klub rozrywkowy Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci. Zabawy rozpoczyna się od bajeczki z przeźroczami. Potem zabawy w sali lub jeśli jest pogoda, niedaleko na łące. T. U. R. marzy o sprowadzeniu pianina. Wtedy rozpoczną si ęsystematyczne lekcje śpiewu chóralnego dla turowców i klubistek łącznie. Projektuje się też zespół dramatyczny. Wogóle projektów moc. W najbliższym czasie odbędzie się wycieczka klubistek z Warszawy. Już nawet z tej racji sekcja zdobnicza Klubu Pruszkowskiego wybrała się do lasu po zieleń i ślicznie przybrała gałązkami świetlicę.



Nieszczęśliwa matka broni swoje dzieci przed ojcem pijakiem. Wódka to największy wróg rodziny robotniczej.

O ZWALCZANIU TYFUSU BRZUSZNEGO.

Krótkie i suche komunikaty Urzędu Zdrowia, pod tytułem „znów wzrost chorób zakaźnych w Warszawie" napełniają niepokojem opinję publiczną.

Od 22—28/IX. notowano *w Warszawie 126 wypadków duru brzusznego, t. j. o 81 wypadków* więcej, niż w tygodniu poprzednim, to są cyfry, które podaje nam oficjalna statystyka, lecz ilość zachorowań jest znacznie większa, gdyż z powodu braku środków nie wszyscy chorzy szukają pomocy lekarskiej.

Dur brzuszny, lub inaczej zwany tyfus brzuszny należy do chorób zakaźnych, niebezpiecznych i długotrwających, a wywołany jest przez specjalny rodzaj bakterji.

Okres wylęgania, który trwa 10—14 dni, nie charakteryzuje się żadnymi szczególnymi objawami. Właściwa choroba rozpoczyna się gorączką, która w pierwszych dniach choroby jest niezbyt wysoka, a drugim tygodniu choroby wzrosła 40°. Występują wtedy silne bóle głowy, osutka, obrzęk śledziony, biegunka, owrzodzenia jelit, które mogą doprowadzić do przebicia ściany jelita i zapalenia otrzewnej. Po 3-ch tygodniach gorączka ustępuje i następuje okres rekonwalescencji. Nietylko cały okres choroby, lecz również okres rekonwalescencji jest niebezpieczny dla otoczenia, gdyż część ozdrowieńców zostaje t. zw. nosicielami albo siewcami tyfusu, to znaczy, że wydzielają bakterje tyfusu, które dla nich samych nie są groźne, ale dla osób, które tyfusu nie przechodziły, są niebezpieczne i mogą wywołać chorobę.

Epidemje tyfusu przypadają zwykle na koniec lata i wczesną jesień, t. zn. na okres, w którym spożywa się dużo świeżych owoców i jarzyn. Bakterje tyfusu wywołują chorobę, gdy dostaną się do przewodu pokarmowego, a dostać się tam mogą przez niegotowane potrawy (gotowanie zabija bakterje), a więc świeże owoce i surowe jarzyny oraz przez wodę.

Zakażona woda np. w wiejskich studniach może stać się źródłem epidemji.

Dlatego w okresie epidemji tyfusu należy *zawsze pić wodę przegotowaną, a owoce i jarzyny starannie płukać w przegotowanej wodzie i dobrze obierać.*

Wysoka śmiertelność tyfusu dowodzi, że jest on chorobą niebezpieczną, *np. 1927 roku było u nas 19.024 zachorowań, a zejść* śmiertelnych 1510.

Na zachodzie Europy tyfus należy do chorób rzadkich, u nas nigdy nie wygasa, a powodem tego są złe warunki higjeniczne i sanitarne. Brak kanalizacji i wodociągów w wielu miastach prowincjonalnych, niedostateczna kontrola nad sprzedażą środków żywności, a szczególnie owoców i jarzyn, które często są sprzedawane w otwartych kramach i koszach, niezabezpieczone przed kurzem i pyłem ulicznym, dotykane przez każdego kupującego, a na wsi niehygjeniczne studnie, kopane często w bliskości miejsc ustępowych, brok uświadomienia szerokich mas ludności o niebezpieczeństwie tyfusu i środkach zaradczych, są przyczyną ciągle powtarzających się i powracających epidemji tyfusu.

Oprócz wskazań hygjenicznych, *nauka dała nam broń do ręki w walce z tyfusem w formie szczepień ochronnych.*

W czasie wojny stosowano je na szeroką skalę w wojsku pod postacią zastrzyków obecnie przyjęła się *nowa metoda t. zw. Bezredki* (od nazwiska uczonego, który je wynalazł).

Podajemy doustnie pigułki zrobione z ciał zabitych bakterji, a jako skutek tego szczepienia, powstają w ustroju ciała ochronne, zabezpieczające przed zakażeniem.

Szczepienia te stosowane w Polsce i masowo we Francji dają zadawalniające wyniki.

Stefanja Krug.

Towarzyszki kolporterki, Towarzyszy kolporterów, Komitety upraszamy o wyrównanie rachunków za GŁOS KOBIET.

KOLONJE LETNIE I DOMY WYPOCZYNKOWE DLA ROBOTNIC.

Olbrzymie duszne miasto. Klęska mieszkaniowa. W jednej izbie mieszka po kilka i kilkanaście osób. Wadliwie urządzone, niehigjeniczne warsztaty pracy. Złe odżywianie. Niedostatecznie ciepła chroniąca od zimna i wilgoci odzież. Często podarte obuwie. Wszystko to wraz z ciężką źle opłacaną pracą rujnuje organizm robotniczy i czyni go podatnym dla wszelkich chorób.

Dlatego polityka społeczna zmierzać powinna ku temu, by usunąć drożyznę, złe urządzenia albo absolutny brak mieszkań, słowem zwalczyć nędzę dzisiejszego ustroju.

Z nędzą brata się choroba. Należy więc w miarę możności w złych warunkach ustroju walczyć o zdrowie.

Wszystkim wiadomo, że słońce, czyste wiejskie powietrze, łatwe ćwiczenia sportowe i gimnastyczne, kąpiel i t. p. hartują organizm, robią go odpornym na choroby.

W tym celu należy we wszystkich większych skupieniach robotniczych organizować obok kolonji dziecięcych, kolonje dla dorosłych.

Nas obchodzą bliżej robotnice: Im ułatwić pragniemy spędzenie letniego urlopu na wsi.

Myśl ta została zrealizowana w Warszawie już w roku ub. przez nasz Wydział. Ze względów technicznych sekcją kolonji letnich dla robotnic **zainicjowaną, zorganizowaną i sfinansowaną** przez Wydział podporządkowano towarzystwu, opartemu na statutach R. O. S., którego przewodnictwo znalazło się w rękach pani Praussowej.

Pamiętamy tę rolę tej pani podczas zamachu bebesowców na całość partji. Pani ta oświadczyła na Kongresie delegatom całej partji, **że składa mandaty, ale w szeregach partji zostaje jako szeregowiec.**

Byli tacy, co jej uwierzyli. Tymczasem zrobiła właśnie naodwrót. Zatrzymała mandaty i djety poselskie, ale z partji wystąpiła, haniebnie ją zdradzając.

Z tą chwilą zagarnęła z całą bezwzględnością kolonję naszą pod Warszawą, **chociaż do jej powstania nie przyłożyła palca, nietylko ręki.**

Tumaniła zresztą długo, że z bebesowcami nie ma nic wspólnego.

Wreszcie kłamstwo wyszło na jaw. Cała działalność pani Praussowej została zwrócona przeciwko pożytecznej, poważnej i systematycznej naszej pracy.

Musiałyśmy więc porzucić złudzenia i podjąć pracę na podstępnie wydartym nam odcinku.

Na wieś podczas urlopów! — stało się hasłem dnia. Robotnice mają prawo żądać i żądają, by własne ich organizacje umożliwiły im pobyt na wsi, na słońcu, na zdrowem powietrzu.

Wszystkie te robotnice, które były w tym roku bądź w Aninie, Zawodziu czy Sulejowie, lub w Marjańskiej Puszczy błogosławią inicjatywę kolonji dla strudzonych pracą, wyniszczonych złemi warunkami życia robotnic.

Dlatego na tem miejscu pozwalamy sobie wezwać powstałe z inicjatywy Warsz. Wydziału Towarzystwo Robotn. Służby Społecznej do prowadzenia dalszej wytężonej akcji w kierunku prowadzenia Domów wypoczynkowych i Kolonji letnich dla robotnic.

Pieniądze potrzebne znaleźć się winny z pieniędzy państwowych, samorządowych i Kas Chorych, przeznaczonych na cele walki z chorobami i wzmocnienia rasy. A przecież od zdrowia matki zależy zdrowie pokolenia.

Kolonistka.

LISTY CZYTELNICZEK.

RADOM. Chciałabym poradzić się Sz. Towarzyszek w bardzo ważnej sprawie. Szkoda, że w tych właśnie sprawach tak mało pisze się w „Głosie Kobiet", a od tego zależy nasze życie.

Jestem dziesięć lat zamężną, mam 31 lat i już urodziłam pięcioro dzieci. Umarło dwoje, żyje troje. Pięć razy poroniłam, a krwotoki przy poronieniach tak mnie wyczerpały, że wyglądam jak suchotnica, żółta skóra pokrywa moje ciało i czuje się starą, chociaż mam dopiero 31 lat.

Mąż mój martwi się moim stanem zdrowia i nie chciałby, żebym zaszła w ciążę.

Gdzie szukać rady, gdzie szukać pomocy. My nieszczęśliwe kobiety żyjemy w ciągłym strachu, żeby nie zajść w ciąże, i tak w tej trosce żyje się z miesiąca na miesiąc.

Przecież pewnie są środki, żeby kobiety uchronić, bo inaczej kożda kobieta musiałaby rodzić po 15-cioro i więcej dzieci.

Chcę żyć dla moich dzieciaków, muszę dla nich żyć, żeby nie zaznały sierocej doli a wiem, że nie wytrzymam już ani porodu, ani pomagać sobie nie mogę, bo to jeszcze gorsze niebezpieczeństwo dla zdrowia.

Kochane Towarzyszki, napiszcie w „Głosie Kobiet" jak ratować życie, bo takich męczarni nie chcę znosić.

Dla bogatych pań są środki, żeby nie miały dzieci więcej jak mają ochotę. Nie dosyć, że musimy ciężko pracować, kłopotać się o kawałek chleba, dla rodziny, nie mamy mieszkań, to jeszcze cierpieć musimy i nie widzimy żadnego ratunku od naszych organizacji.

Piszą towarzyszki, żeby chodzić na zgromadzenia, żeby pracować dla „Głosu Kobiet".

Nie wiem jak inne kobiety sobie radzą, albo jestem w ciąży, albo rodzę, albo karmię i tak przez całe 10 lat.

Chociaż rozumiem, że trzeba sie organizować to zdaje mi się, że dużo kobiet żyje tak jak ja i nie ma sposobu zająć się pracą. Mój mąż jest socjalistą i niebroniłby mi żadnej roboty ale upadam ze zmęczenia, wyczerpania, ratujcie nas nieszczęśliwe.

Marja Bron....

ODPOWIEDŹ REDAKCJI.

List Wasz jest rzeczywiście wstrząsający i budzący zgrozę. Macierzyństwo w takich warunkach jest nieszczęściem. Sprawą przez Was poruszoną zajmiemy się w najbliższej przyszłości.

KRAKÓW.

Wszeregach robotnic fabryk tytoniowych wielkie zaniepokojenie. Słowo „redukcja" na ustach wszystkich. Chociaż nie mogą zwolnić setek robotnic, wystarczy, że wyrzuci dyrekcja kilkadziesiąt pracownic, żeby skóra cierpła na wszystkich.

Nie wchodzi potrzeba pozbawiania ludzi pracy, przed zimą, bo wiadomo, że na towar jest zapotrzebowanie i rząd ma z tego źródła wielkie dochody.

Dzisiejszych ludzi rządzących w Polsce nie obchodzi los klasy pracującej. Myślą tylko o sobie, o swoich interesach a biedny naród niech głoduje, niech się kurczy, byle im było dobrze.

Z wszystkich fabryk monopolowych dochodzą głosy niepokoju. Czy mamy tak spokojnie czekać, aż nas bieda zje.

Nie pozwolimy na wyrzucanie nas za bramę, chcemy pracować, nie czekamy na żadne zapomogi, na żadne jałmużny. Wierzymy, że nasza organizacja, nasz związek obroni nas przed ostateczną nędzą. Zgromadzenia na których omawiamy sprawy redukcji są przepełnione. Teraz rozumieją robotnice jaka siła tkwi w związkach zawodowych. To jedyna nasza obrona, jedyna pomoc w ciężkiem położeniu. Teraz w Polsce nie możemy spodziewać się żadnych względów, przecież rządzi sanacja czyli, że nieszczęście spadło na nieszczęśliwy nasz kraj. **K. Z.**

KUTNO.

Dnia 26.IX 1929 r. odbyło się zebranie Kobiet w Przedszkolu Miejskim Nr. 1, na którem przewodniczyła tow. J. Helsze-

równa, następnie przemawiała tow. St. Gałązkowa oraz tow. senator St. Gruszczyński.

Tow. Gałązkowa referowała: „Cele i potrzeby organizacji kobiet" i „Czem jest kobieta w życiu społecznem.

Tow. senator referował sprawy gospodarcze i polityczne w kraju i zagranicą.

Kobiety wyraziły gotowość organizowania się, wyrażały uznanie dla P. P. S. wierząc, iż tylko Socjalizm dąży do wyzwolenia kobiet, oraz klasy pracującej!

Na zakończenie odśpiewały „Czerwony Sztandar", wyrażając gotowość stanięcia pod niem w każdej chwili.

Na ten zakoczono zebranie.

WIELICZKA. Odbywają się wybory samorządowe w Poznańskiem, na Pomorzu, na Śląsku i w kilku miastach dawnej Kongresówki.

Wynik wyborów zależy od ustosunkowania się kobiet do akcji wyborczej. Bez głosów kobiecych nie odniesie zwycięstwa żadna lista.

Pewne, że uświadomione kobiety głosują na socjalistów. Przecież nikt inny jak tylko socjaliści mogą ulżyć ciężkiej niedoli w jakiej żyją miljony ludzi w Polsce. Ale czy nasi towarzysze wszystko uczynili żeby świadomość kobiet pogłębić, otworzyć im oczy i wskazać winowajców ich nędzy.

Czy na listach są kobiety jako kandydatki do Rad Miejskich i to na takich miejscach, żeby mogły być wybrane.

Przecież nie wszyscy mężczyźni wybrani do Rad Miejskich odrazu rozumieli wszystkie sprawy związane z pracą w samorządzie. A ile razy zdarzy się, że nie dotrwają do końca kadencji i przejdą do innej partji a przecież z tego nie wynika, żeby mężczyzn nie kandydować na radnych miejskich.

Z doświadczenia wiem, że kobiety pracują z poświęceniem i zwłaszcza w opiece społecznej mogą oddać wielkie usługi.

Trzeba więc przełamać opór towarzyszy i wciągać kobiety do pracy w samorządzie.

W wielu miejscowościach są już kobiety, nasze towarzyszki, które należałoby umieszczać na listach. Zachęciłoby to do pracy zwłaszcza młode kobiety.

Zagranicą spotykamy kobiety posłami i to bardzo młode, 25-letnie. **A w samorządach pracuje już tysiące radnych z** wielką korzyścią dla interesów klasy robotniczej.

Kierownictwo P. P. S. musi w tej sprawie powiedzieć ważkie słowo. Domagają się tego kobiety, bo chcą nareszcie czynnie stanąć do pracy w samorządzie.

M. Bajorkowa.

WARSZAWSKI WYDZIAŁ KOBIECY PRZY PRACY.

Rok już dzieli nas od próby rozbicia P. P. S. Próba się nie udała. Warszawa robotnicza liczniej i silniej niż kiedykolwiek stoi w szeregach P. P. S.

Praca wre i kipi również na terenie, objętym przez Wydział Kobiecy. Oprócz Koła Okręgowego, 3 koła dzielnicowe rozwijają pożyteczną działalność wśród robotnic i pracownic warszawskich. Działają komisje Wydziału. Komisja **Finansowo-gospodarcza** zbiera i wydaje pieniądze. Obroty rosną z tygodnia na tydzień.

Komisja Oświatowa organizuje odczyty, wieczory dyskusyjne. Coraz więcej robotnic zabiera głos na zebraniach. Dyskutują poważnie, rzeczowo, pobierają uchwały.

Komisja rozrywek i wycieczek nietylko spełnia znakomicie swą rolę, ale nawet, o dziwo, przysparza Wydziałowi dochodów.

Komisja zawodowa bierze udział w przejawach życia związkowego. Na tym terenie praca najtrudniejsza, bo kompetencje partji politycznej i związków zawodowych muszą być ściśle podzielone.

Wkrótce chór, koło dramatyczne i lekcje tańców dadzą możność rozrywki i popisu talentów naszym młodym towarzyszkom.

Powstaje czytelnia i bibljoteka, mają również być wznowione wieczory Radja i wieczory literackie.

A opieka społeczna?

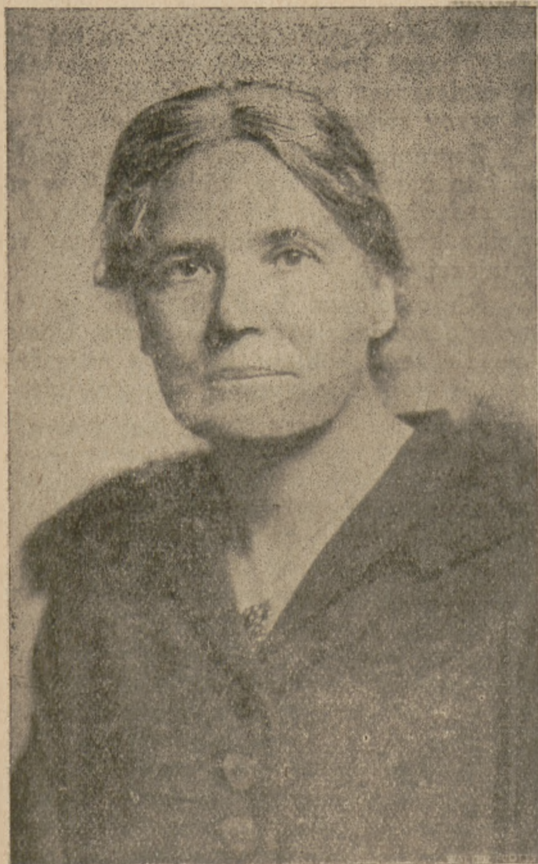
Ileż w tej dziedzinie jest do zrobienia? To też Wydział spodziewa się, że po skończonych ferjach letnich Towarzystwo Robotniczej Opieki Społecznej rozwinie i wzmoże swą pożyteczną działalność.

S. S.

CIEKAWE WIADOMOŚCI Z ZAGRANICY.

TOW. ZUZANNA LAURENC PRZEWODNICZĄCĄ EGZEKUTYWY ANGIELSKIEJ PARTJI PRACY.

Socjaliści angielscy po zwycięstwie wyborczem w maju objęli władzę, do której w dużej mierze przyczyniły się kobiety w państwie. Odrazu stali się bardzo ważnym czynnikiem na arenie międzynarodowej. Oczy całego świata skierowane są w stronę Partji Pracy.



Przed kilkoma dniami obradował Kongres socjalistów angielskich. Obrady, w których uczestniczyli wszyscy towarzysze ministrowie (oprócz tow. MacDonalda, który pojechał do Ameryki), były bardzo ożywione. Omawiano sprawy pierwszorzędnej doniosłości, jak bezrobocie, które gnębi klasę robotniczą w Anglji (1.200.000 bezrobotnych), wysokość zarobków, sprawy rozbrojeniowe i t. d.

Lewe skrzydło partji, niezależni socjaliści ostro atakowali taktykę partji, stanowili jednak na Kongresie znikomy procent delegatów. Kongres wybrał nową egzekutywę w składzie 22 członków, a przewodniczącą tej najważniejszej instancji partyjnej wybrano *tow. ZUZANNĘ LAWRENZ*, posłankę, która będzie przewodniczyła na kongresie partji w roku przyszłym.

Tow. Lawrenz jest pierwszą kobietą na tak odpowiedzialnem stanowisku; liczy 59 lat, świetna mówczyni, jedna z najlepszych w parlamencie angielskim.

SOCJALISTYCZNY RZĄD W DANJI PRZEPROWADZA ZUPEŁNE ROZBROJENIE.

Miniserstwo spraw wojskowych przedłożyło parlamentowi projekt ustawy w sprawie zupełnego rozbrojenia Danji.

Znosi się więc zupełnie obowiązek powszechnej służby wojskowej, a tylko kilka tysięcy ludzi jako straż graniczna pełnić będzie służbę.

Zaoszczędzone kilkadziesiąt miljonów koron duńskich będą oddane na cele oświatowe i opieki społecznej.

Kiedy w innych krajach przestanie się wyrzucać setki miljonów na armaty i karabiny, mimo nędzy, w której marnieje ludność).

POSIEDZENIE MIĘDZYNARODOWEGO SOCJALISTCZNEGO KOMITETU KOBIECEGO.

W pierwszych dniach grudnia odbędzie się posiedzenie Komitetu w Zurychu (Szwajcarja) z następującym porządkiem obrad: 1) Dzień Kobiet. 2) Pomoc propagandystyczna dla kobiet w krajach bez równouprawnienia: a) w krajach bez demokracji, b) w krajach, bez równej demokracji. 3) Usiłowania zniesienia wszelkich ograniczeń w pracy kobiet i ochrona pracy kobiet. 4) Prasa. 5) Różne.

Centralny Wydział Kobiecy zgłosił dwa punkty do porządku obrad: Polityka ludnościowa i ograniczenie liczby urodzin.

Członkiniami międzynarodowego Komitetu z ramienia P. P. S. są tow. sen. Dorota Kłuszyńska i Dr. Budzińska-Tylicka.

DZIECI ŻONAMI.

W Indjach pozwala prawo zwyczajowe wydawać za mąż małe dziewczynki. 218 tysięcy dziewczynek pięcioletnich jest już żonami, 15.000 wdowami.

W wieku 5—10 lat jest przeszło 2 miljony żon i 102.000 wdów.

Poniżej 15 lat 2 milony zamężnych i 4 miljony wdów.

Postępowe kobiety indyjskie prowadzą agitację, żeby niżej 16 lat nie wolno było dziewczętom wychodzić za mąż.

Starzy mężczyźni biorą sobie gwoli rozweselenia małe dziewczynki za żony.

Śmertelność dzieci-żon jest zatrważająca. Kilkadziesiąt tysięcy umiera rocznie, podczas porodu albo z chorób złączonych z przedwczesnem macierzyństwem.

W DELEGACJI ANGIELSKIEJ NA POSIEDZENIE RADY LIGI NARODÓW UCZESTNICZĄ DWIE TOWARZYSZKI.

Po raz pierwszy wyjadą do Genewy na posiedzenie w delegacji angielskiej tow. tow. *Hamilton* i *Swanwick*.

ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI WYCHOWA NOWYCH LUDZI

TWORKI. (PRUSZKÓW).

Dn. 1.2 1929 r. została tu otwarta Ochrona - Świetlica. Dla dzieci w wieku szkolnym, uczęszczających do świetlicy zorganizowano pomoc w naukach. Ochronkę i świetlicę prowadzi p. Rucińska z ramienia Zarządu Głównego Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci. Opłata za dziecko w ochronce wynosiła 50 gr., w świetlciy 1 zł. W przeciągu 6 mies. uczęszczało do ochronki dzieci 192, do świetlicy 120. Akcja wychowawcza była bardzo urozmaicona, poza zwykłemi zajęciami frebelewskiemi i szkolnemi uwzględniono również odczyty specjalnie przybyłych z Warszawy prelegentek, amatorskie przedstawienia, wycieczki i t. p. Raz w miesiącu urządzano zebrania rodzicielskie, na których również omawiano sprawy z zakresu hygieny.

Dnia 1 maja odbyła się akademja dziecięca, na której wyjaśniono wychowankom świetlicy znaczenie tego święta robotniczego. Wakacje dzieci spędzały na kolonjach w Puszczy Marjańskiej, a teraz ochronka - świetlica wznawia swą działalność, zamierza rozszerzyć swe ramy, aby tem łatwiej móc otoczyć opieką jaknajwiększą liczbę dzieci robotniczych.

KORESPONDENCJA Z ZAMOJSZCZYZNY.

W roku bieżącym w Zamojszczyźnie bawiła tu Kolonja Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci z Lublina.

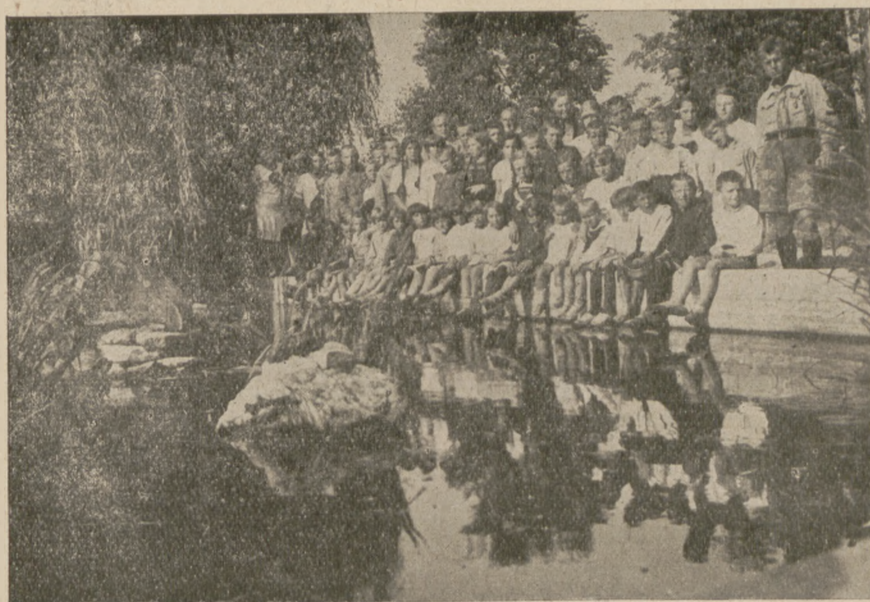
Kolonja bawiła sześć tygodni w bardzo malowniczej i zdrowej okolicy we wsi Chomienciskach Dużych, gdzie płynie strumyk wodny, na kolonji było 50 dzieci, a najmłodszy kolonista miał lat sześć.

Dzieci były nadzwyczaj zadowolone z pięknej okolicy i z kierownic kolonji, pożywienie aczkolwiek nie było forsowne,

to jednak dzieciom przybywało od 3 — 6 kg.

Kolonję prowadziła i opiekowała się ob. Śmiałowska, sekretarka Robot. Tow. Przyj. Dzieci z Lublina, która niewątpliwie miała dużo energji i przez cały czas trwania kolonji prowadziła energiczną opiekę nad całą kolonją.

Przy końcu kolonji kierownictwo kolonji urządziło wycieczkę do hetmańskiego grodu, miasta Zamościa i tutaj kolonja zwiedziła wszystkie bardzo ciekawe zabytki historyczne, a przedewszystkiem ogród botaniczny w którem jest bardzo dużo ciekawych okazów n. p. wilki, niedźwiedzie, lisy, węże i t. d.



Kolonja Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci w Lublinie.

Ogród ten jest wypielęgnowany i obecnie prowadzony przez p. prof. Stefana Millera, który rok rocznie dla wszystkich wycieczek robotniczych bezinteresownie udostępnia zwiedzać cały ogród.

BIAŁA PODLASKA.

Odbyła się tu zorganizowana staraniem Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci, półkolonja letnia. Półkolonja obejmowała okres od 21 lipca do 20 sierpnia i przeznaczona była dla dzieci w wieku przedszkolnym. Korzystało z niej ogółem 67 dzieci. Kolonja miała charakter leczniczo - wychowawczy, to też program dnia od godz. 8 rano do 6 wiecz., obejmował zarówn zabiegi higieniczne jak pogadanki i gry sportowe, kierownictwo powierzone było wykwalifikowanej sile wychowawczej, a pzatem zorganizowano samorząd dziecięcy, który był ogromną pomocą w pracy. Wyniki Półkolonji były nader dodatnie, to też potępić należy ostro niczem nieumotywowane napaście, na jakie pozwoliło sobie jedno z pism miejscowych, kierujące się wyłącznie nienawiścią natury politycznej.

PABJANICE.

W Pabjanicach od 2-ch lat istnieje Ochronka Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci.

Do Ochrony uczęszcza do 40 dzieci. Dzieci w Ochronie otrzymują śniadanie i bardzo zdrowe i smaczne obiady.

Pabjanice, liczące 45.000 ludności, są miastem nawskroś robotniczem, więc do Ochrony uczęszczają tylko dzieci uświadomionych robotników.

szej delegatce tow. Tysiakowej, która brała udział w Zjeździe Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, iż napewno przyjdzie naszej Ochronie w razie potrzeby z pomocą finansową.

W roku bieżącym Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci nakładem wielkiego wysiłku urządziło dzień znaczka. Zebrana suma zł. 283 poprawiła stan finansowy Towarzystwa.



Kolonja Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci w Pabjanicach.

Rodzice pokrywają koszty częściowo albo w połowie, lub zwolnieni są od opłat całkowicie.

Obecny Zarząd boryka się z trudnościami finansowemi. Wprawdzie R. T. P. D. otrzymuje z Magistratu miasta Pabjanic subsydjum, lecz jest ono tak znikome, że nie wystarczy nawet na pokrycie kosztów utrzymania personelu.

Zarząd jednak czyni wszystko co może, aby tak pożyteczna instytucja nie upadła. Zresztą nie obawia się o to gdyż Wielki *Opiekun Dziatwy robotniczej nasz towarzysz poseł Arciszewski* przyrzekł na-

Przed wakacjami urządzono wycieczkę do lasu miejskiego odległości od miasta o 5 klm. Dzięki uprzejmości kierownik Robotniczej Spółdzielni „Związkowiec" tow. Suleja, oraz Wł. Bączkowskiego, którzy dostarczyli Ochronie furmanki, dzieci zyskali na czasie i zaoszczędziły sił, które zużytkowały na pobyt w lesie, urozmaicony wszelkiemi przyjemnościami.

Jednocześnie nadmieniamy, że Zarząd Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci wysłał w roku bieżącym kilka dzieci na kolonje letnie do Helenowa za Warszawą".

Z WYCIECZKI DO PIOTRKOWA.

Uczestniczki kursu wakacyjnego, który się odbył w sierpniu w Sulejowie, na który z całej Polski zjechało się 20 kobiet socjalistek, zwiedziły Piotrków, rządzony przez socjalistyczny Magistrat.

Pomimo, że posiada tylko 45 tysięcy ludności, tworzy typ wielkiego miasta. Magistrat ze swojemi pięknemi salami sprawia miłe wrażenie.

Wspaniała jest hala targowa — czterema rzędami sklepy — u dołu hali zaś jest fabryka lodu i chłodnie.

Zwiedziłyśmy „kropie mleka dla matki i dziecka", tu można się przekonać, ile dzieci wyrywa się śmierci, wychowując je na prawych obywateli.

Opowiadano mi, że z tych podrzutków wyrastają uczciwe kobiety, wychodzą zamąż, Magistrat takim daje całą wyprawę, a które są zdolne do nauki, kształcą się, są też nauczycielkami. Prawdziwie socjalistyczna opieka.

Park Poniatowskiego miejski posiada 30 morgów obszaru i 30 tysięcy drzew i krzewów, — jest też bardzo piękny, wiele, wiele kwiatów, pawilon na zabawy itd., sam stadjon ma objętości 11 hektarów. Jaki budynek Kasy Chorych i urządzenia wspaniałe!

Gazownia zaś dostarcza tanio opału i światła mieszkańcom.

Miasto wybudowało 30 kilka kamienic czynszowych, a czy inne miasta w tym stosunku procentowym ludności stworzyły coś podobnego w Polsce?

W Piotrkowie znać troskę o obywateli swoich, szanowny wice-prezydent tow. Hudec objaśnia mnie: „*budujemy ile tylko możemy, w ten sposób rozwiązujemy kwestję bezrobocia.* Rząd polski powinien te słowa wziąć za swą dewizę, i też tak rozwiązywać powinien kwestję bezrobocia.

Oglądałyśmy rzeźnię nowoczesną, a stacja ścieków jest wspaniałym tworem. Tu z całego miasta kanałami płyną wszystkie nieczystości, tu się z tych nieczystości wyrabia nawóz, który cegiełkami będzie sprzedawany.

Które miasto 45-tysięczne posiada takie urządzenia? Rzeczywiście widać tu pracę i troskę o rozwój miasta i nieraz w bardzo ciężkich warunkach musi się pracować dla obywateli. Socjalistyczny Magistrat miasta Piotrkowa nie upada pod tem brzemieniem, tylko ciągle idzie naprzód.

Marja Bajorkowa.



Mężu! nie pora na siedzenie w domu; chodźmy na zgromadzenie. Cały naród stanąć musi do walki z bezprawiem, które się rozpanoszyło w Polsce.

Pod redakcją DOROTY KŁUSZYŃSKIEJ.
Redaktorka odpowiedzialna: ZOFJA KWIECIŃSKA.
Wydawca: CENTRALNY WYDZIAŁ KOBIECY P. P. S.
Adres Redakcji i Administracji, Warszawa, Warecka 7, telefon 230-44.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.